

Nr. akt.

Protokół przesłuchania świadka

Warszawa, dnia 26 lutego 1946r. Sędzia Sądu Apelacyjnego w Warszawie St. Rybiński delegowany do komisji Badania Zbrodni Niemieckich, przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka bez przysięgi w trybie art. 107 k.p.k. przyczym świadek został pouczony w obowiązku mówienia prawdy oraz o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania i następnie zeznał:

Imię i nazwisko *Maria Gutowska z Toradzińskich*

Data urodzenia *3 lutego 1909r*

Imiona rodziców *Antoni i Anna z Kłombów*

Zajęcie *domowe*

Wykształcenie *szeroka powszechna*

Miejsce zamieszkania *Warszawa, ul. Jagiellońska 12 m 67*

Wyznanie *rymsko-katolickie*

Karalność *nice karana*

Egzekucja publiczna odbyła się na ul. Kępczej przy murze wzdłuż niedawno rogu ul. Jagiellońskiej, w miejscu kłopotadzie 19 1/2, w piątek. Dostradmo mogłam doobserwować tę egzekucję ponieważ odbyła się ona naprzeciwko okna mojej pracowni. Z pomocą o godzinie 8 rano przyjechali gestapowcy, o godz. 10 miejsce. Pierw otwarto ulicę, karali prawnicę i sklepy, zabrano mi pod okno. Ja mogłam obserwować, bo okno moje było na piątym piętrze i obserwowałam stojąc za firanką. W tym jak otwarto ulicę, nadjechały dwie taksówki, z których wysiedli gestapowcy w skorzanych kurtkach. Byli ich dziesięciu. Następnie nadjechał samochód, w którym przewieziono ofiarę egzekucji. Taksy ich wyprzedziły z samochodu. Byli oni związani po dwóch za ręce. Dasy mieli w rękach zawiązane fotelkami. Porwali się oni bardzo wolno. Naszy z wyrancois prowadził jednego więźnia. Wszystkich więźniów nawięztań 29, a ostatniego trzydziestego nie mieli. Stawili więźniów naprzeciwko muru po wschodniej. Ostatnich było pięciu, a później zawię-

byli trzydziestego, którego wymieści z samochodem i po-  
 tożyli głowę do muru. Poprowadzili stąd i two-  
 rzę do oddziału egzekucyjnego, wykręcają tylko  
 im głowy na lewe ramie. W salwach sprawdzali czy  
 ofiary żyją i dokładali dalszych oznaki życia. Następnie  
 z wziętą pomocą tekur i oglądali razem z  
 Polakami zabitych. W końcu kładli uswo-  
 ich do samochodu przyciągając do siebie. Samo-  
 chody były pełne więźniów, którzy przyjeżdżali razem a kto-  
 rych nie rozstrzelano, zaczęli sprzątać ulicę.  
 Dostali z rękami szlam i obłąkali się. Potem  
 ki nie widzieli. Później rzucił ludzie ze śmie-  
 cami, obraskami i kwiatami. Schwytałem maskę,  
 która była na oczach głębiej z zabitych i mam  
 ją dotychczas. Jak się nasycali ci straceni  
 w ową egzekucję, ja nie wiem. Według mnie  
 oni wcale nie byli ubrani jednako. Każdy  
 był ubrany inaczej w swoim ubraniu cywilnym.  
 Muszę jednak dodać, że na trzy tygodnie  
 przedtem doznaliśmy znacznego wyczerpania  
 wrażeń od zaobserwowanej egzekucji,  
 gdyż 26 października 1942. na ul. Deszno  
 odbyła się również publiczna egzekucja i jedna  
 z jej ofiar był mój mąż Kasimierz Antoni-  
 ski, urodzony w roku 1915. Było wówczas 20 strze-  
 lanek 27 c. 28. Wśród rozstrzelanych miał nasz  
 z tego samego domu Jerzy Madejski, przybrany  
 brat mój, również mój mąż. Mój mój  
 brat udział w Kampami 1939. jako żołnierz  
 z bazy lotniczej w Dęblinie. Mój brat  
 woli niemieckiej i był tam aż do końca 1942.

tego uciekł i powrócił do domu. Ja go ukrywałam  
 w innym mieszkaniu. 22 października 1943 r.  
 na ulicy Jagiellońskiej była jakas strzelanina.  
 Pociąg zandarmieria wrogów stał zaparkowany. Nasz  
 dom został otoczony i woystrskich męzyczek  
 wypędzili z domu. Mąż z ~~sióstrami~~ <sup>107</sup> czterema in-  
 nymi męzyczkami został zarejestrowany  
 i zabrany na jarmak. A pięciu wróciło do do-  
 mu trzech, a mąż i Mądejskiego pozosta-  
 wali w więzieniu. Mąż miał przy sobie spła-  
 conane karty rozpoznawczy i "Kursweil" na  
 swoje nazwisko, lecz o pięć lat wstawił się  
 więźni. Tamim zaczęłam sławia o swojemie  
 męża z więzienia, poniedziałek 25 z radia  
 24 października, że męzyczki wraz z innymi,  
 których nazwiska odczytano, dowiedziono  
 że pracowali na rzecz Anglii  
 Ameryki; następnego dnia 25 października  
 radio podało, że mąż i inni skazani są  
 za komunizm. Wreszcie 26 października po-  
 wiadomono w roku 1910 (wg karty roz-  
 poznawczej) został rozstrzelany wraz  
 z innymi (zajmował było 28) ~~rocznikami~~  
 strzelany przy ul. Lerno 5. Plakaty z listą  
 rozstrzelanych nie widziałam. Jeszcze nie  
 widzieli. Do męża z jarmaka wiadomości mi  
 o jakimś Gestapowca na Okęciu, którego  
 męża mego rozstrzelali. Otrzymał odpo-  
 wiedź, że zginął dlatego, że był nieza-

melonany w naszym domu. Później został mi  
się jeden syn, który obecnie ma 7 lat. Wdowa  
po Jerzym Madejwita mieszka w naszym domu  
Luzerna i numeru mieszkania nie pamiętam  
początkowo.

Jan K. Rybicki

Biuro Udostępniania  
i Archiwizacji Dokumentów